

badacze dziejów rodziny cytowani są przez F. Guzewskiego wybienczo. Nie dostrzegł np. H.-J. Teutberga, który w 1983 r. zorganizował w Münster międzynarodową konferencję na temat rodziny. Jej pokłosie wydał w roku 1984, w tomie *Ehe, Liebe, Tod. Zum Wandel der Familie, der Geschlechts- und Generationsbeziehungen in der Neuzeit*. Przyczyną było tu zresztą chyba ograniczenie językowe (nieznajomość niemieckiego). W efekcie cała bogata literatura niemiecka o tematyce rodzinnej mogła być dla F. Guzewskiego niedostępna. W takiej sytuacji byłoby lepiej jednak nie zabierać się do prezentacji stanu międzynarodowych badań, nie przedstawiać także swoich wybienczących wniosków jako globalnych perspektyw polskiej historiografii.

Maria Bogucka  
(Warszawa)

RAFAŁ KUBICKI, *Młynarstwo w państwie zakonu krzyżackiego w Prusach w XIII–XV wieku (do 1454 r.)*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2012, ss. 608, 9 map, 38 tabel, 15 wykresów, płyta CD.

Latem 2012 roku Czytelnik otrzymał dosyć obszerną rozprawę pióra Rafała Kubickiego na temat młynarstwa średniowiecznego w państwie zakonu krzyżackiego. Badacz ten zajmował się do tej pory historią późnośredniowiecznego Kościoła i zagadnieniami społeczno-religijnymi. Dopiero od około 2008 roku dał się poznać jako historyk zainteresowany kwestią przemysłu młynarskiego, czemu dał wyraz w kilku publikacjach<sup>1</sup>. Warto zauważyć, że wydanie wspomnianej monografii jest wydarzeniem istotnym dla badań historii gospodarczej ziem polskich, gdyż ostatnie prace w pełni poświęcone tematyce młynarstwa zostały napisane w latach pięćdziesiątych, sześćdziesiątych i siedemdziesiątych minionego wieku<sup>2</sup>. Na pierwszy plan wysuwają się do dziś nadal najchętniej cytowane i umieszczane w bibliografiach książki Henryka Samsonowicza<sup>3</sup> i Marii Dembińskiej<sup>4</sup>, które są już niestety w wielu kwestiach w znacznym stopniu nieaktualne. Powrót do badań nad tematyką młynów wodnych w dobie średniowiecza i nowożytności nastąpił w latach dziewięćdziesiątych minionego wieku. Podejmowano przy tym bardziej kwestie lokalne niż ogólnopaństwowe<sup>5</sup>. Tak więc młyny i związana z nimi gospodarka interesowały

<sup>1</sup> R. Kubicki, *Dominikanie w Elblągu, podstawy ekonomiczne egzystencji konwentu i jego związki z miastem*, „Rocznik Elbląski”, t. 19, 2004, s. 5–30; tenże, *Testamenty elbląskie z XIV–XVI w.*, „Rocznik Elbląski”, t. 20, 2006, s. 199–208; tenże, *Dochoły z młynów w gospodarce komunalnej Gdańska i Elbląga od drugiej połowy XV do XVIII w.*, „Cistericum Mater Nostra. Tradycja-Historia-Kultura”, t. 4, 2010, s. 93–119; tenże, *Problem wykorzystania energii wodnej w młynarstwie na przykładzie państwa zakonu krzyżackiego w Prusach*, „Kw.HKM”, R. LVI, 2008, nr 3–4, s. 285–294; tenże, *Przywileje na młyny w dobrach cysterek w Żarnowcu (Świecino 1406 r., Wierzchucino 1516 r.)*, [w:] *Dzierżawcy, literaci, posłowie*, red. B. Śliwiński, Gdańsk 2011, s. 69–78.

<sup>2</sup> W. Wasiutyński, *Regal młynny w średniowiecznym prawie polskim*, Warszawa 1936; M. Frančič, *Technika budowy młynów wodnych w Polsce w XVI i XVII wieku*, „Kw.HKM”, R. II, 1954, nr 1, s. 79–103; S. Trawkowski, *Młyny wodne w Polsce w XII wieku*, tamże, R. VII, 1959, z. 1, s. 63–86; Z. Podwińska, *Technika uprawy roli w Polsce średniowiecznej*, Wrocław 1962; T. Czwojdrak, *Młyny zbożowe biskupstwa poznańskiego od XVI do XVIII w.*, „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza”, t. 8, 1963, z. 1, s. 5–35; K. Buczek, *Z dziejów młynarstwa w Polsce średniowiecznej*, „Studia Historyczne”, t. 12, 1969, z. 1, s. 17–51; Z. Podwińska, *Rozmieszczenie wodnych młynów zbożowych w Malopolsce w XV wieku*, „Kw.HKM”, R. XVIII, 1970, nr 3, s. 373–402; *Historia kultury materialnej Polski w zarysie*, t. 1–2, red. W. Hensel, J. Pazdur, Wrocław–Warszawa–Kraków 1978.

<sup>3</sup> H. Samsonowicz, *Rzemiosło wiejskie w Polsce XIV–XVII w.*, Warszawa 1954.

<sup>4</sup> M. Dembińska, *Przetwórstwo zbożowe w Polsce średniowiecznej (X–XIV wiek)*, Wrocław 1973.

<sup>5</sup> J. Górak, *Młyny wodne na Lubelszczyźnie*, „Studia i Materiały Lubelskie”, t. 14, 1997, s. 45–130; A. Kaniecki, *Młyny wodne w dawnym Poznaniu i ich wpływ na przeobrażenie stosunków wodnych*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici”, Nauki Matematyczno-Przyrodnicze, Geografia, t. 29, 1999, s. 337–346; A. Szymczakowa, *Kontrakt między plebanem a młynarzem w sprawie budowy kościoła w Męce k. Sieradza*, „Rocznik Łódzki”, t. 47, 2000, s. 133–139; A. Kaniecki, *Poznań. Dzieje miasta wodą pisane*, Poznań 2004, s. 327–425; W. Długokęcki,

przede wszystkim historyków miast i tenut, co tłumaczyć należy łatwiejszym dostępem do informacji z ksiąg miejskich lub inwentarzy poszczególnych starostw, stanowiących bardzo często jednolity zbiór archiwalny. Znacznie mniej pociągające było mozolne wyszukiwanie pojedynczych wzmianek o obiektach położonych w różnych częściach dzisiejszej Polski<sup>6</sup>. Rafał Kubicki pisze we wstępie, że „tematem pracy są zagadnienia dotyczące zarówno strony prawno-organizacyjnej, jak i techniczno-gospodarczej funkcjonowania młynów. Obok kwestii istnienia regale młynnego omówiono rozwiązania prawne stosowane w ich przypadku, rodzaje urządzeń technicznych, pozycję społeczną zajmowaną przez młynarzy, organizację produkcji oraz proces rozprzestrzeniania się młynów i wiatraków na terenie państwa krzyżackiego od początku XIII w. aż do połowy wieku XV” (s. 10). Już na samym początku należy zatem pochwalić Autora recenzowanej rozprawy podwójnie. Po pierwsze, za przypomnienie tematyki młynarstwa w średniowieczu i epoce nowożytnej szerszemu gronu historyków, po wtóre zaś, za samo podjęcie tej niezwykle wymagającej i pracochłonnej pracy badawczej.

W liczącej 608 stron rozprawie właściwa narracja historyczna stanowi około połowy objętości. Reszta została przeznaczona na tabelaryczne aneksy źródłowe, indeksy i spisy tabel, map oraz wykresów. Książka była podstawą do nadania Autorowi habilitacji, a w roku 2012 otrzymała podczas XIII Kościerskich Targów Książki Kaszubskiej i Pomorskiej „Costerina 2012” nagrodę za najlepszą „książkę pomorską” w kategorii opracowania naukowe<sup>7</sup>. Praca składa się z pięciu rozdziałów ułożonych tematycznie: 1. „Młyny zbożowe XIII–XV w. — zagadnienia prawne”, 2. „Młyn — rodzaje i technika budowy”, 3. „Organizacja produkcji młynów”, 4. „Młyn i jego otoczenie”, 5. „Rozwój sieci młynów w państwie krzyżackim”.

W rozdziale pierwszym Autor zajął się szczegółowo prawnymi aspektami budowania obiektów przemiałowych w rozwijającym się państwie krzyżackim, gdzie elementem niezwykle ważnym była „rezerwacja” miejsca pod budowę młynów wodnych. Sprawa ta — jak pokazały badania R. Kubickiego — była bardzo istotna dla braci zakonnych, co wynika z zachowanych przywilejów młyńskich. Autor wiąże troskę administracji krzyżackiej o zabezpieczenie miejsc pod budowę młyna z „obronnym” lub też z „militarnym” charakterem budowli młyńskich, istotnych, według niego, w walce z plemionami pruskimi. Badacz słusznie zauważa, że Zakon — jako najpotężniejszy władca gruntowy na terenie Prus — silnie kontrolował funkcjonowanie regale młynnego i uważnie rozdysponowywał pozwolenia na budowę obiektów przemiałowych poza swoimi dobrami, gdyż były one źródłem znacznych dochodów.

Rozdział drugi został poświęcony kwestiom zakładania i nadzorowania młynów zbożowych. W tej części Autor omówił mechanizmy nadzorowania przez krzyżaków budów i administrowania olbrzymimi młynami wielokołowymi w pobliżu zamków i miast. Opisał także wszystkie, odnalezione w źródłach, rodzaje młynów konstruowanych w państwie krzyżackim: te o kołach pod- i nasiębiernych, młyny łodne, kieratowe, a także mniej liczne ręczne i deptakowe. Rafał Kubicki słusznie zauważył, że „liczba kół budowanych w poszczególnych młynach była, co oczywiste, ściśle związana ze stopniem rozwoju miejscowego osadnictwa i intensyfikacji produkcji zboża” (s. 126–127). Autor poruszył w tym rozdziale także kwestię konstruowania wiatraków, które — jak wykazał — stawiano w miejscach, w których nie było możliwe wybu-

J. Kuczyński, B. Pospieszna, *Młyny w Malborku i okolicy od XIII do XIX wieku*, Malbork 2004; A. Kaniecki, D. Brych, *Średniowieczne młyny wodne i ich wpływ na przemiany stosunków wodnych na przykładzie zlewni Obrzy Skwierzyńskiej*, „Badania Fizjograficzne nad Polską Zachodnią”, t. 1, 2009, s. 361–364; A. Kaniecki, *Wykorzystanie wód dla potrzeb młynarskich na obszarze międzyrzecza Warty i Prosnys w XVI wieku*, „Przegląd Geofizyczny”, t. 57, 2013, z. 3–4, s. 379–391.

<sup>6</sup> Zob. chociażby: U. Sowina, *Woda i ludzie w mieście późnośredniowiecznym i wczesnonowożytnym: ziemie polskie z Europą w tle*, Warszawa 2009, oraz K. Nabiałek, *Starostwo olsztyńskie od XIV do połowy XVII wieku*, Kraków 2012.

<sup>7</sup> Informacja pochodzi ze strony Wydawnictwa Uniwersytetu Gdańskiego. Dostęp on-line: [http://wyd.ug.edu.pl/?id\\_cat=20&id\\_art=53&lang=pl](http://wyd.ug.edu.pl/?id_cat=20&id_art=53&lang=pl) [07.08.2014].

dowanie młynów wodnych, lub też uzupełniano nimi istniejącą już sieć takich młynów. Dokładnie przedstawił także techniczne aspekty funkcjonowania tych urządzeń, pisząc o budowie spiętrzeń, młynówek, rowów młyńskich, stawów i upustów wodnych.

Głównym tematem rozdziału trzeciego jest sprawa organizacji produkcji młyńskiej, ściśle kontrolowanej w średniowieczu przez urzędników zakonnych. Badacz zajął się m.in. osobami pracującymi przy obsłudze młynów. Przedstawił także kwestie wydajności młynów, czasu ich pracy oraz czynszów, którymi obłożone były obiekty nienależące do Zakonu. Omówił też funkcjonowanie przymusu mlewnego, w którym widział „narzędzie do integracji gospodarczej określonych obszarów wiejskich, wzajemnego powiązania terenu dającego minimalną ilość produkcji zboża (określonego obszaru), który miał zapewnić opłacalność budowy i utrzymania ekonomicznego młyna wodnego funkcjonującego w warunkach wiejskich” (s. 238). Na potrzeby tych rozważań opracował także schematyczny plan funkcjonowania tego typu zależności dla komturstwa człuchowskiego (s. 239).

Rozdział czwarty, zatytułowany „Młyn i jego otoczenie”, dotyczy nie tylko samego obiektu przemiałowego i przynależnych do niego terenów (jak chociażby pastwisk i ogrodów), ale także relacji między lokalnymi wspólnotami a właścicielami zakładów przemiałowych. Jak możemy przeczytać: „w przypadku młynów wodnych, ze względu na uwarunkowania techniczne, przede wszystkim potrzebę spiętrzenia wody czy też budowy specjalnych kanałów (młynówek), ich lokalizacja miała duże znaczenie dla okolicznej ludności. W zachowanych źródłach znajduje się dość dużo informacji o skargach na szkody, jakie przyniosło niewłaściwe użytkowanie młyna. Obok przekazów mówiących wprost o powstających w związku z tym konfliktach, potwierdzeniem występowania sporów są stosowane czasem w przywilejach młyńskich zastrzeżenia co do sposobu budowy jazów, ich maksymalnej wysokości i rozmiarów” (s. 253). Badacz dosyć szczegółowo omówił te spory i przytoczył źródła świadczące o odszkodowaniach, które musieli zapłacić młynarze danym wspólnotom wiejskim z powodu wyrządzonych strat. Ciekawe jest to, że państwo krzyżackie już w dokumentach lokacyjnych i innych umowach starało się regulować wzajemne relacje między młynarzami a ludnością chłopską. Grupa ta bowiem wielokrotnie była zobowiązana do świadczeń na rzecz młynów wodnych. Były to zajęcia polegające na utrzymywaniu grobli i rowów młyńskich w należytej kondycji, aby spiętrzona woda nie dokonywała większych szkód w wyniku zalania wsi. Jak pisze Rafał Kubicki, było to „w interesie samych chłopów” (s. 260).

W końcowym rozdziale — „Rozwój sieci młynów wodnych w państwie krzyżackim”, Autor zastanawia się nad mechanizmami odpowiadającymi za przyrost lub regres liczby poszczególnych obiektów przemiałowych na badanym terytorium. W momencie wydania książki były to pierwsze od dłuższego czasu rozważania na ten temat, od klasycznego — choć bazującego na źle wydanej podstawie źródłowej — artykule Zofii Podwińskiej, *Rozmieszczenie wodnych młynów zbożowych w Małopolsce w XV wieku*<sup>8</sup>. Autor rozpoczyna ten rozdział od skrótego opisu sieci rzecznej państwa krzyżackiego. Dochodzi do wniosku, że zdecydowanie częściej wykorzystywano ciekii mniejsze, gdyż większe służyły jako drogi transportowe; najchętniej wybierano ciekii o stosunkowo małym poziomie wody, np. strumienie zasilane wodami podziemnymi. W dalszej i zasadniczej części rozdziału R. Kubicki opisuje rozwój osadnictwa oraz gospodarki rolnej w zależności od liczby młynów wodnych, na podstawie młynów wiejskich w kilku przedziałach czasowych: w XIII w. (s. 302), w XIV w. (s. 305) i w pierwszej połowie XV w. (s. 307). Dalej skupił się na kwestiach związanych z młynami opuszczonymi, odległościami między poszczególnymi obiektami przemiałowymi, przymusem mlewnym czy siecią wiatraków.

<sup>8</sup> O druzgocącej krytyce dziewiętnastowiecznego wydania Długoszowego *Liber beneficiorum* zob. M.D. Kowalski, *Dzieje autografu katedralno-kolegiackiej części „Liber beneficiorum diocesis Cracoviensis” Jana Długosza*, „Studia Źródłoznawcze”, t. 46, 2009, s. 83–84.

Pracę kończą bardzo rozbudowane indeksy: rzeczowy, nazw geograficznych, osobowy oraz niemiecko-polskie oraz niemiecko-rosyjskie wykazy nazw miejscowych. Ciekawym, jednak całkowicie nieczytelnym i chyba chybionym pomysłem było dołączenie do pracy aneksu kartograficznego w postaci map Prus Schröttera i Reymanna (format PDF), na których zaznaczono młyny wodne i wiatraki będące przedmiotem studiów. Dodatkowo Czytelnik znajdzie na płycie dziewięć pomniejszych map, planów i serię wykresów dotyczących omawianej tematyki.

Trzeba przyznać, że Rafał Kubicki podjął się opracowania niezwykle trudnego tematu, nie tylko ze względu na ogrom materiału źródłowego, ale także całkiem pokaźną liczbę studiów naukowych, które musiał uwzględnić i wielokrotnie z nimi polemizować. Autorowi na pewno nie można zarzucić słabego rozeznania w materiale źródłowym lub w literaturze niemieckiej i polskiej dotyczącej państwa zakonnego. Niestety w pracy bardzo odczuwalny jest brak analiz historycznych dotyczących roli wody w badanej epoce oraz prac etnologicznych, pozwalających na uzupełnienie obrazu funkcjonowania młynarzy i młynów w rzeczywistości dawnej wsi; to samo dotyczy się materiału onomastycznego, który dla Autora nie jest w żadnym stopniu przedmiotem analizy<sup>9</sup>. Można stwierdzić wykorzystanie wyników prac archeologicznych i badań geograficznych omawiających przyczyny lokowania młynów w miejscach do tego najwłaściwszych<sup>10</sup>; jednak zauważalny jest brak ciekawych studiów Dariusza Brykały, nad zagadnieniami wpływu obiektów młyńskich na stosunki wodne okolic, w których były lokowane<sup>11</sup>. Trzeba jednak zaznaczyć, że obecność takich prac w bibliografii bądź nawet w określonym przypisie nie zawsze przekłada się na treść właściwej analizy historycznej proponowanej przez Autora. Takie postępowanie z jego strony widać na przykład w rozdziale piątym, w którym ani razu nie podano w przypisie wspomnianego tu wcześniej artykułu Zofii Podwińskiej o sieci młynów wodnych w piętnastowiecznej Małopolsce, ani nie wykorzystano wyników badań archeologicznych teoretycznie znanych badaczowi (np. s. 58, przyp. 217).

Rafał Kubicki rozpoczął swoją książkę od zdania zaczerpniętego z *Encyklopedii historii gospodarczej*, która uznaje, że młynarstwo to „gałąź przemysłu spożywczego, zajmującego się przerobem ziarna zbóż na mąkę, kaszę i inne produkty [podkr. — T.Z.] w szerokim kontekście organizacji życia społeczności miejskich i wiejskich w powiązaniu ze wzrostem produkcji zbożowej, liczby ludności, pogłębieniem społecznego podziału

<sup>9</sup> Odnośnie do technicznych zagadnień funkcjonowania młynów wodnych i wiatraków warto zwrócić uwagę na prace takich autorów jak: J. Reynolds, *Windmills and Watermills*, Londyn 1970; B. Moog, *The Horizontal Watermill: History and Technique of the First Prime Mover*, Sprang-Capelle 1994; T.S. Reynolds, *Stronger than a Hundred Men: A History of the Vertical Water Wheel*, Londyn 1983. Z drugiej strony zbiór studiów: *Wind & Water in the Middle Ages: Fluid Technologies from Antiquity to the Renaissance*, red. S.A. Walton, Tempe 2006. Należy także pamiętać o monografiach poświęconych znaczeniu wody w życiu miast i wsi: R.J. Magnusson, *Water Technology in the Middle Ages*, Baltimore 2001; U. Sowina, op. cit. Z ogromu materiału etnograficznego warto wspomnieć: A. Adamczewski, *Antropologiczny wymiar przestrzeni młyna*, „Studia Etnologiczne i Antropologiczne”, t. 5, 2001, s. 93–106; tenże, *Młynarstwo magiczne*, Wrocław 2005; J. Święch, *Tajemniczy świat wiatraków*, Łódź 2005. Prace te zawierają dużo informacji o życiu codziennym, niemal prywatnym — a co za tym idzie często niedostępnym dla historyka średniowiecza lub nowożytności — i obyczajach młynarzy rozumianych jako pewna grupa społeczna, która miała nie tylko swoje sekretne zwyczaje, ale także ogromny dorobek kultury mówionej, której relikty zanikają obecnie w bardzo szybkim tempie.

<sup>10</sup> A. Górzyńska, T. Górzyński, M. Majewski, *Późnośredniowieczny młyn z Mniszka na ziemi świeckiej ze stanowiska 16*, Raport Autostradowy 2005–2006, s. 59–68. Dostęp on-line: <http://www.nid.pl/UserFiles/File/opracowania%20bada%C5%84%20archeologicznych/Raport%20Autostradowy/Raport%202005-2006%2004%20Gorzynska,%20Gorzynski,%20Majewski.pdf> [03.11.2012]; Z. Podgórski, *Wpływ budowy i funkcjonowanie młynów wodnych na rzeźbę terenu i wody powierzchniowe Pojezierza Chełmińskiego i przyległych części dolin Wisły i Drwęcy*, Toruń 2004.

<sup>11</sup> D. Brykała, *Rekonstrukcja retencji zbiornikowej zlewni Skrwy Lewej w ciągu ostatnich 200 lat*, „Przegląd Geograficzny”, t. 77, 2005, z. 1, s. 69–89; D. Brykała, J. Kordowski, P. Lamparski, S. Tyszkowski, A. Noryskie-wicz, M. Maciejewski, *Fizjograficzne uwarunkowania funkcjonowania średniowiecznego obiektu wodnego w Nowych Marzach*, [w:] *VII warsztaty Terenowe. IV Sympozjum Archeologii Środowiskowej 20–22 maja, Kórnik*, red. I. Hildebrandt-Radke, J. Jarosiewicz, M. Lutyńska, Poznań 2009, s. 29–31.

pracy, urbanizacji oraz rozwoju handlu i rzemiosła na terenie państwa zakonu krzyżackiego w Prusach” (s. 9–10). Wydaje się, że przyjęcie takiego stanowiska spowodowało problemy badawcze, które ciążyą w znacznym stopniu na recenzowanej monografii, a których Autor zadaje się, że nie zauważył. W pracy — mimo wcześniejszej deklaracji badacza — znajdujemy informacje nie tylko o młynach spożywczych, ale także o obiektach przemysłowych, których zadaniem mogło być na przykład folowanie sukna, produkcja papieru, obróbka rudy darniowej lub produkcja prochu (zob. np. s. 32, 34, 36, 50, 93).

Zastanawiając się nad tą sprawą głębiej i czytając hasła *Słownika łaciny średniowiecznej w Polsce* można zauważyć, że ich Autorzy proponują, by młynem (*molendinum*) nazywać w najprostszych znaczeniach: „[...] pomieszczenie i urządzenia rozcierające ziarno i inne substancje [...]”<sup>12</sup>. Nie można zapominać, że w średniowieczu określano tym samym mianem nie tylko młyny spożywcze, ale także papierowe, prochowe, folusze, szlifiernie, kuźnice (w polskim materiale źródłowym pojawiające się często jako „rudne młyny”), czy wreszcie piły<sup>13</sup>. Młynarzem natomiast określano osobę pracującą w młynie i zarządzającą gospodarką wodną przynależną do tegoż młyna; często jako dopełnienie pojawiało się nazwanie młynarza cieślą (*carpentarius*)<sup>14</sup>. Zrozumiałą jest oczywiście wybór Rafała Kubickiego polegający na ograniczeniu badań do obiektów młących zboże, ale wytwarzających także sól i kaszę, jednak nie można zapominać o innych rodzajach tych obiektów, które także były wielokrotnie określane wspólnym terminem *molendinum*, co może niejednokrotnie prowadzić do całkiem poważnych pomyłek interpretacyjnych. Warto pamiętać także o tym, że pod tym łacińskim pojęciem widzieć należy nie tylko urządzenia i pomieszczenia przemysłowe, ale także cały „zakład przemysłowy”, którego celem było dokonanie obróbki produktów ze stanu „surowego” do postaci przetworzonej, na zasadzie: zboże — mąka, kłoda — deski, itd. Po wtóre, sam młyn należałoby postrzegać w tym ujęciu także przez pryzmat miejsc i obiektów do niego przynależących, to jest ogrodów, stawów, lasów, pomieszczeń dla trzody etc., czego doskonałym przykładem dał Autor, opisując z niemal zegarmistrzowską precyzją wszystkie możliwe typy przyległości młyńskich, na które natrafił w źródłach (s. 276–287)<sup>15</sup>.

W związku z tym wydaje się, że warto zwrócić uwagę na pewne niebezpieczeństwo, polegające na tym, że pod nazwą młyn może kryć się w zasadzie dowolny typ warsztatu. W takim przypadku potrzebna jest ostrożna analiza, połączona z wyczerpującą kwerendą, aby rozwiązać wątpliwości związane z rodzajem badanego obiektu. Dlatego też bezpieczniejsze i dające pełniejszy obraz byłoby śledzenie historii każdego obiektu określanego mianem *molendinum*, gdyż na pewno nie każdy z nich był młynem spożywczym. Ponadto — co szczególnie ważne — obiekty te, posiadając różne typy kół, zupełnie inaczej wpływały gospodarczo na okolicę, w której się znajdowały, ale również musiały płacić podatki lub czynsze według zupełnie innych stawek, tak jak miało to miejsce w Koronie<sup>16</sup>. Z przykrością należy stwierdzić, że Autor nie podjął się wyjaśnienia tego problemu badawczego. Przeprowadzanie kwerendy tylko na podstawie łacińskiego (lub jego niemieckiego odpowiednika) *molendinum*, może doprowadzić do sytuacji, w której obiekt początkowo traktowany jako zbożowy pełnił jednak funkcje przemys-

<sup>12</sup> *Słownik łaciny średniowiecznej w Polsce*, red. M. Plezia, t. 6, Wrocław 1985–1992, s. 421; por. *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. 16, red. M.R. Mayerowa, Wrocław 1982, s. 367–374.

<sup>13</sup> *Słownik łaciny...*, s. 422–423.

<sup>14</sup> Tamże, s. 420; por. H. Samsonowicz, op. cit., s. 54–59; M. Dembińska, op. cit., s. 156–160.

<sup>15</sup> K. Fokt, *Późnośredniowieczne osadnictwo wiejskie na Dolnym Śląsku w świetle badań archeologicznych*, Kraków 2012, s. 188–193.

<sup>16</sup> Dla przykładu można prześledzić kwoty podatkowe zamieszczone w uniwersałach lub rejestrach poborowych z XVI wieku. Zob. *Atlas historyczny Polski. Rejestry poborowe województwa kaliskiego w XVI w.*, red. M. Słoń, Warszawa 2013, www.atlasfontium.pl [dostęp: 08.06.2014].

<sup>17</sup> T. Związek, *Kształtowanie sieci młynów wodnych na przykładzie powiatu konińskiego (ok. 1300–1550)*, „Studia Geohistorica”, t. 2, 2014, tab. 1, s. 131.

słowe<sup>17</sup>. Obawy co do przeprowadzonej kwerendy należały w takim razie zwiększyć z racji ogromnego materiału źródłowego, który jest wymieniony w bibliografii (s. 545–552). Niestety w tej sprawie w żaden sposób nie pomagają aneksy wzmianek o młynach wodnych, gdyż mamy w nim tylko informacje o miejscowości, latach i jednostkach archiwalnych lub wydawnictwach źródłowych, w których pojawił się młyn (s. 420–540). Szkoda także, że badacz nie podał informacji o typie koła lub kół funkcjonujących w określonym warsztacie przemiałowym.

Autor stawia również dyskusyjną tezę, według której średniowieczne młyny wodne miały dodatkowo pełnić funkcje obronne. W pracy można przeczytać, że: „Samo położenie młynów wodnych, usytuowanych nad strumieniami lub pomiędzy rzekami, czyniło z nich naturalne punkty obronne o znacznej wartości wojskowej” (s. 23)<sup>18</sup> oraz „Wydaje się, że zniszczenie wielu młynów w okresie wojen polsko-krzyżackich mogło być nie tylko wynikiem świadomej taktyki strony polskiej, ale może także potwierdzać ich wykorzystanie jako punktów obronnych” (s. 26). Część argumentacji opiera się na dwóch wzmiankach z kroniki Piotra z Dusburga, opisującej mozolny proces kolonizacji Prus przez Krzyżaków<sup>19</sup>. W tym przypadku passusy pochodzące od średniowiecznego kronikarza być może należałoby potraktować raczej jako wyraz pisarskiej manieri Dusburga, polegającej na zestawianiu odwiecznego konfliktu dobra ze złem i opisywaniu wydarzeń w sposób heroiczny tak, by budziły żywe emocje wśród odbiorców<sup>20</sup>? Czyż obrona zakonników przez pogańskimi Prusami we młynie nie jest właśnie takim heroicznym i budzącym zainteresowanie odbiorców tekstem? Zdaje się, że te dwa skromne fragmenty znajdujące się w jednym zabytku źródłowym nie mogą stanowić realnego dowodu w sporze o obronny charakter wiejskich młynów wodnych. Teza ta została przez Autora podsumowana w następujący sposób: „Oba przekazy Dusburga potwierdzają fakt, że w XIII w. używano młynów wodnych jako punktów obronnych. Kronikarz podkreślił przy tym, że zarówno młyn w p o b l i ż u E l b l ą g a, j a k i B a ł g i [podkr. — T.Z.] były obwarowane prawie jak zamki. Na tej podstawie można wnioskować, że Zakon celowo umacniał młyny wodne jako potencjalne punkty obronne w czasie walk z Prusami” (s. 26)<sup>21</sup>. Niestety

<sup>18</sup> Zupełnie niezrozumiałe jest określenie „pomiędzy rzekami”, co trudno nawet sobie wyobrazić. Być może Autorowi chodziło o młynówki.

<sup>19</sup> *Chronicon terrae Prussiae von Peter von Dusburg*, [w:] *Scriptores Rerum Prussicarum*, t. 1, wyd. T. Hirsch, M. Töppen, E. Strehlke, Leipzig 1861: III, 21: *De edificatione molendini et destructione ejusdem. Hoc tempore plures nobiles et potentes viri de Warmia, videntes deum pro fratribus pugnare, compuncti sunt, et cum omni domo et familia sua se ad fratres de Balga transtulerunt, de quorum adventu fratres confortati. edificaverunt molendinum extra pontem paludis iuxta stratam nunc publicam super quodam flumine, et firmantes illud ad modum castris, reliquerunt ibi duos fratres et multos armigeros pro custodia ipsius. Quod castrum postea Prutheni cum valido exercitu obsidentes expugnaverunt, et occisis fratribus et armigeris in cinerem redegerunt. Tamże, III, 170: *Sed dum se cives sic sequendo nimis elongassent a civitate, Pogesani, qui insidiis latitabant, exeuntes, viam redeundi ad civitatem occupabant. Quo facto cives angustiani, non valentes tante multitudini in campo resistere, ascenderunt molendinum Liefardi, quod ad modum castris aequaliter firmantum fuit. Accurrentes itaque Pogesani dictum molendinum acriter impugnaverunt. Sed cum cives adhuc minus fatigati fortiter se defenderent, pluribus ex utraque parte lesis, illi desistentes a pugna per tempus modicum quieverunt. Ten sam pogląd wyraził Autor w: *Zur militärischen Bedeutung der Wassermühlen im Ordensland Preußen*, [w:] *Beiträge zur Militärgeschichte der Preussenlandes von der Ordenszeit bis zum Zeitalter der Weltkriege*, red. B. Jähnig, Marburg 2010 (Tagungsberichte der Historischen Kommission für Ost- und Westpreussische Landesforschung, Bd. 25), s. 106–108.**

<sup>20</sup> Piotr z Dusburga, *Kronika ziemi pruskiej*, tłum. S. Wyszomirski, wstęp historyczny J. Wenta, Toruń 2004, s. XIX–XX. Niestety przy tej okazji Autor nie dał wyrazu zapoznania się z tradycją historiograficzną dotyczącą średniowiecznego kronikarstwa pruskiego nie podając w bibliografii zupełnie podstawowych dla tego tematu polskich prac, takich jak chociażby: M. Pollakówna, *Kronika Piotra z Dusburga*, Wrocław 1968; G. Labuda, *O źródłach „Kroniki pruskiej” Piotra z Dusburga*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, 1971, s. 217–244; J. Wenta, *Kronika Piotra z Dusburga — Szkic źródłoznawczy*, Toruń 2003.

<sup>21</sup> Zupełnie inaczej należy postrzegać te obiekty konstruowane w ramach systemów murów miejskich i zamkowych. W tym wypadku faktycznie mogły mieć wartość obronną. Zob. R. Kubicki, *Zur militärischen Bedeutung...*, s. 108–117.

z wyvodu tego wynika, że Rafał Kubicki nie przeprowadził dogłębnej analizy materiału kronikarskiego, bo jak inaczej można wytłumaczyć uzasadnienie swojej hipotezy na podstawie użycia ogólnikowego i niepewnego wyrażenia *ad modum castris*<sup>22</sup>? W podobnej manierze Autor próbuje, na podstawie kolejnych dwóch przykładów, udowodnić tezę, że młyny wodne pełniły funkcje obronne podczas wojen polsko-krzyżackich w XV wieku, nie przytaczając jednak treści listów komtura w Nieszawie i Toruniu do wielkiego mistrza (s. 26, przyp. 48).

W zamyśle badacza można odnaleźć trzy zasadnicze luki. Po pierwsze, do postulowanej przez niego koncepcji nie została odnaleziona żadna analogia w materiale zachodnioeuropejskim<sup>23</sup>. Po drugie, młyny średniowiecza i epoki nowożytnej były w zdecydowanej większości budowane z drewna (bez użycia gwoździ!) i częściowo z polnego kamienia (fundamenty), co wynikało nie tylko z prostego faktu dosyć częstej dewastacji tych obiektów chociażby w wyniku działań środowiskowych (wichury, deszcze, podtopienia, pożary etc.), ale także z częstymi potrzebami ich konserwowania<sup>24</sup>. Drewno w budowie młynów było nie tylko najłatwiej dostępnym surowcem, ale — co najważniejsze — wytrzymywało pracę koła wodnego, który po uruchomieniu wprawiał w ruch całą konstrukcję<sup>25</sup>. Należy pamiętać także o wypadkach, które niejednokrotnie miały miejsce w młynach, kiedy to nadmiar mąki w zamkniętym pomieszczeniu w połączeniu z drobnymi iskrami mógł doprowadzić do wybuchu. Oczywiście nie należy negować samej możliwości obrony w młynie, jednak zdaje się, że były to przypadki marginalne. Zdecydowanie lepszym punktem defensywnym mógł być miejscowy kościół lub rycerska wieża. Poza tym, czy znane są jakiegokolwiek archeologiczne dowody potwierdzające tę tezę Autora? Z tego, co mi wiadomo — raczej nie. Po trzecie, źródła sądowe z terenów Korony ewidentnie świadczą o tym, że średniowieczne i nowożytne obiekty często były celem napadów, które niejednokrotnie kończyły się grabieżami, podpaleniami i zniszczeniami, a nawet porwaniami samych młynarzy<sup>26</sup>. Proponowana teza o obronnych funkcjach młynów wodnych jest interesująca, jednak poparta bardzo słabymi i — co najważniejsze — nielicznymi dowodami niestety nie przekonuje i wymaga ponownej refleksji Autora w zestawieniu z innymi źródłami narracyjnymi omawianej epoki<sup>27</sup>. Warto dodać także, że zniszczenie młynów wodnych przez

<sup>22</sup> Zob. wątpliwości związane z tłumaczeniem i rozumieniem terminu *castrum* w kronice Dusburga: E. Kowalczyk-Heyman, *Na styku historii z archeologią, czyli o przekłamaniami terminologicznych w tłumaczeniach źródeł średniowiecznych (na przykładzie «Kroniki Ziemi Pruskiej» Piotra z Dusburga)*, „Kw.HKM”, R. LIV, 2006, nr 2, s. 221–226.

<sup>23</sup> Młyny mogły służyć przykładowo jako czasowe więzienia, zob. J. Langdon, *Mills in the Medieval Economy. England 1300–1540*, Oxford 2004, s. 288. Nie jest jednak znane na Zachodzie ich wykorzystywanie w sposób postulowany przez Rafała Kubickiego.

<sup>24</sup> W. Bender, *Młyn z początku XIII wieku na południowym Mazowszu*, „Kw.HKM”, R. XXII, 1974, nr 2, s. 213–230; Z. Bagniewski, P. Kubów, *Średniowieczny młyn wodny z Ptakowic na Dolnym Śląsku*, tamże, R. XXV, 1977, nr 1, s. 3–30. Por. także przykładowo skutki klęsk elementarnych w: A. Walawender, *Kronika klęsk elementarnych w Polsce i w krajach sąsiednich w latach 1450–1586*, t. 1, Lwów 1932, s. 34–35 (1464 r.); 36 (1470 r., 1473 r.); 38 (1493 r.); 39–40 (1494 r.).

<sup>25</sup> Wystarczy odbyć krajoobrazową wycieczkę do jednego z wielu skansenów etnograficznych, położonych w Wielkopolsce lub odwiedzić Muzeum Młynarstwa w Jaraczcu, by przekonać się, że młyny i wiatraki były konstruowane bez użycia gwoździ, co wynikało nie tylko z prostoty i z potrzeby późniejszych napraw, ale także — w przypadku obiektów pracujących nad rzekami i stawami — umożliwiało „pracę drewna” w kontakcie z wodą, która przyczyniała się do zwiększania objętości drewnianych belek.

<sup>26</sup> *Wielkopolskie rotty sądowe XIV–XV w.*, t. 1: *rotty poznańskie*, oprac. H. Kowalewicz, W. Kuraszkiewicz, Poznań 1959, nr 339, 764, 1537, 1577; tamże, t. 4: *rotty kaliskie*, oprac. H. Kuraszkiewicz, Poznań 1967, nr 307, 623, 647; *Zapiski i rotty polskie XV–XVI wieku z ksiąg sądowych ziemi warszawskiej*, oprac. H. Kuraszkiewicz, A. Wolff, Warszawa 1950 (Prace Komisji Językowej Akademii Umiejętności w Krakowie, t. 36), nr 951, 1022, 1065.

<sup>27</sup> Podobny zabieg uczyniła Maria Dembińska, która na podstawie kilku wzmianek (m. in. u Janka z Czarnkowa) starała się udowodnić tezę, według której młynarze — jako fachowi cieśle — byli stale zabierani na wypraw wojenne w celu budowania maszyn wojennych i szeroko rozumianej „posługi inżynierskiej”. Por. M. Dembińska, „*Molendinarios*” et „*Machinarios*”, [w:] *Cultus et cognitio. Studia z dziejów średniowiecznej Europy*, red. S.K. Kuczyński, Warszawa 1978, s. 115–121.

wojska polskie podczas wojen z zakonem było raczej wynikiem świadomości ich znaczenia gospodarczego, a nie jakichkolwiek względów militarnych.

W pracy Rafała Kubickiego znajdują się także drobne, ale rażące pomyłki. Jedną z nich jest przytoczenie młynarza Henryka, który w źródle określany jest jako *Henryk Carpentarius* [!] (s. 37, 40, 48)<sup>28</sup>. Zgodnie ze sztuką rozwiązywania nazwisk i przydomków dla źródeł średniowiecznych, Autor powinien traktować tę postać, jako młynarza Henryka, który także znany był w lokalnej społeczności jako cieśla i taki zawód też wykonywał. Zabieg badacza dziwi o tyle, że nie powinien traktować on przydomka zawodowego jako nazwiska w sposób automatyczny, jak zostało to uczynione w pracy. W tym samym kontekście w nieprzemyślany sposób stworzono tabelę 8 („Ceny sprzedaży młynów”, s. 101–104), gdzie określenia lub nazwiska młynarzy zostały zastosowane w sposób nad wyraz chaotyczny. Przy niektórych imionach znajdujemy adnotację *molner* (sugerującą wykonywany zawód), przy innych zaś *Molner* (sugerującą nazwisko). Jak należy interpretować w związku z tym *Klaus molnera*, który w 1369 r. kupił młyn za 80 grzywien (s. 105)? Niestety nie wiem, w jaki sposób Autor dokonał tego podziału i na jakiej podstawie był w stanie rozróżnić określenie zawodu od nazwiska. Jeżeli podstawowym kryterium była wielkość litery zapisanej w materiale archiwalnym, to tym bardziej należy zastanowić się nad wspomnianą wcześniej tabelą, gdyż ówczesna ortografia nie była sprecyzowana i jednoznacznie ustalona. Przecież zdarzało się także — co można zauważyć w polskim materiale źródłowym — że nazwiska młynarzy, podobnie zresztą jak i innych osób, pochodziły nie tylko ściśle od wykonywanego zawodu, ale także wynikały z ich przydomków i chociażby przezwisk nadawanych przez ludzi, z którymi żyli na co dzień<sup>29</sup>. Zdarzało się także i to, że osoba nosząca nazwisko Molner mogła mieć w swojej rodzinie młynarzy, chociaż sama tego zawodu już nie wykonywała. Najbezpieczniejszą metodą wyjścia z takiego impasu byłoby albo sprawdzenie wszystkich informacji o osobach wymienionych w źródłach i ich podstawowa identyfikacja, albo całkowita rezygnacja z tych określników, przez co treść kolumn „Sprzedawca” i „Kupujący” nadal byłaby czytelna, a przy tym uniknięto by wspomnianej nieściśłości.

Zdumiewającą praktyką, wymagającą reakcji, jest użycie do opisu typów młynów wodnych w państwie krzyżackim pojęć historycznych występujących w polskich źródłach. Mowa o staropolskich nazwach kół podsiębiernych — walnych i nasiębiernych — korzecznym (s. 120). Autor pisze, że „Zastosowanie odpowiedniej konstrukcji młyna i typu koła wynikało z lokalnych warunków, przede wszystkim położenia względem rzeki lub strumienia, przy którym go wznoszono. Najważniejszym elementem była konstrukcja koła młyńskiego i sposób doprowadzenia do niego wody. Najogólniej można wyróżnić dwa podstawowe typy młynów: o kołach podsiębiernych (zwanym też w a l n y m i) i nasiębiernych (inaczej określanym kołami k o r z e c z n y m i [podkr. — T.Z.]” (s. 120).

Maria Dembińska w wielokrotnie cytowanej przez Autora książce o przetwórstwie zbożowym w Polsce średniowiecznej wspomina o tym, że określenia walny i korieczny występowały już w czternastowiecznym dokumencie starosty generalnego Wielkopolski, Mikołaja z Biechowa, wydanym w 1343 roku, gdzie możemy przeczytać, że: [...] *quod videlicet dominus archiepiscopus et ecclesia Gneznensis habebit ius, sicut in antea habebat, in superiori sive inferiori loco clausure fluvii dicti Grzmacza edificandi et locandi, cum quocunque rotis po-*

<sup>28</sup> O nazwiskach młynarzy zob. J. Wiśniewski, *Nazwy młynów w Polsce*, „Kw.HKM”, R. XVIII, 1970, nr 3, s. 449–455; T. Gołębiewska, *Nazwy polskich młynów*, „Onomastica”, t. 14, 1969, z. 1–2, s. 81–120.

<sup>29</sup> W najstarszych rejestrach poborowych powiatu konińskiego wzmiankowany jest np. młynarz zwany Paprotka, od którego nazwiska (lub przezwiska) nazwano młyny wodne, którymi zarządzał. Z drugiej strony mamy informacje o młynarzu Michale Dębowym (od młyna *Dembowy* rozcierającego korę dębową), działającego w późnośredniowiecznym Koninie nad Wartą, zob. *Knigi polskoj koronnoj metriki XV stoletija*, wyd. A. Mysłowski, W. Graniczny, Warszawa 1914, s. 97–99, nr 113. Por. z rozważaniami E. Kowalczyk, «*Nazwy obronne*» *Ślup, Samborza i Zawada a zagadnienie obrony stałej ziem polskich w średniowieczu*, Warszawa 1991, s. 73–74.



*terit, molendinum walvi*<sup>30</sup> *vel korzecznny dictum vulgariter* [podkr. — T.Z.], *aquam elevando, secundum quod pro utilitate eiusdem molendini sibi melius videbitur expedire*<sup>31</sup>. Kluczowe w tym przypadku jest sformułowanie *vulgariter*, które w jasny sposób udowadnia, że słowa te były używane w języku polskim dla określenia typów poszczególnych kół młyńskich<sup>32</sup>. Warto w tym miejscu dodać, że Maria Dembińska na podstawie nieznannej literatury doszła do wniosku, że powyższy dokument jest szesnastowiecznym falsyfikatem. Niezaprzecalnie potrzebna jest krytyka tego ważnego tekstu, jednak jest to sprawa wymagająca osobnej refleksji o charakterze źródłoznawczym. O pewnym zaufaniu do tego źródła powinna przekonywać opinia wydawców tomu *Urzednicy dawnej Rzeczpospolitej XII–XV wieku*<sup>33</sup>, którzy uznali wspomniany akt za prawdziwy i używali tamtejszej formuły świadków w swoich pracach.

Ponieważ tematyka młynów, tak ściśle powiązana z dziejami osadnictwa, stanowi też przedmiot geografii historycznej, trzeba zaznaczyć, że mapy ogólne i szczególnie załączone do pracy są niejednokrotnie nieczytelne i chaotyczne. Brak kolorów (lub odpowiednio dobranych skali szarości) przy zróżnicowanej symbolice, jaką proponuje badacz, uniemożliwia ich poprawne odczytanie. Bez odpowiedniej lupy i zestawu kredek praktycznie niemożliwe jest poprawne zinterpretowanie map: nr 6 („Młyny w państwie krzyżackim wzmiankowane do 1400 r.”), nr 7 („Młyny w państwie krzyżackim wzmiankowane do 1454 r.”) i nr 8 („Wysokość czynszów pobieranych z młynów w pierwszej połowie XV w.”). Należy wyrazić żal, że Autor nie zdecydował się na prezentację rozwoju sieci młyńskiej lub nawet oczyszczowania obiektów przemysłowych na mniejszych mapach tematycznych dla jednego lub kilku komturstw osobno i zamieszczenia całości na płycie dołączonej do książki. Wyjście to byłoby lepsze zarówno dla Autora, jak i potencjalnych Czytelników, gdyż w zaproponowanej postaci załączone plany są praktycznie bezużyteczne.

W taki sam niestaranny sposób wykonane są pomniejsze mapy: „Przymus mlewny w komturstwie człuchowskim” (s. 239), „Młyny w komturstwie dzierzgońskim” (s. 315), „Młyny w zachodniej części komturstwa bałgijskiego i pokarmińskiego na początku XV w.” (s. 317), „Młyny w południowej części komturstwa Elbląskiego” (s. 319), „Młyny w prokuratorstwie Szestno około 1450 r.” (s. 323). Na żadnej z nich Czytelnik nie znajdzie w legendzie informacji o przedstawieniu danych geograficznych (rzeki, jeziora, lasy) ani administracyjnych. Nie wiadomo też, czym różnią się od siebie kreski pogrubione, od przerywanych i cieńszych; wiadomo na pewno, że ma to jakiś związek z granicami administracyjnymi przedstawionego terytorium. Odnośnie do cieków wodnych można tylko domyślać się, że reprezentują je linie najbardziej blade i zarazem praktycznie niewidoczne.

Zastanawiający jest także podkład kartograficzny, na którym bazował Autor przy wykonywaniu tych planów. Niestety wymienione w bibliografii („Źródła kartograficzne”, s. 547) mapy Schröttera i Reymanna nie stanowiły dla badacza podstawy przy wyrysowywaniu danych przyrodniczych. Poligony sieci leśnej z map na s. 315 i 317 nie zgadzają się z tymi załączonymi do książki w postaci płyty CD, a z prac W. Guddata i P. Gemershausena wzięto tylko po-

<sup>30</sup> Musiało tu dojść do pomyłki w odczycie tekstu łacińskiego i zamiast *walvi* powinno być *walni*. Niestety w momencie pisania tego tekstu nie byłem w stanie dotrzeć do oryginału znajdującego się w Archiwum Archidiecezjalnym w Gnieźnie.

<sup>31</sup> *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, t. 2, wyd. I. Zakrzewski, Poznań 1878, nr 1213. Por. M. Dembińska, *Przetwórstwo zbożowe...*, s. 97–98. Ciekawe jest to, że na s. 120, na której znajduje się wcześniejszy cytat dotyczący kół walnych i korzecznnych, Autor cytuje pracę M. Dembińskiej od s. 99 do s. 109, nie mając świadomości, jakie informacje znajdują się na dwóch wcześniejszych paginach.

<sup>32</sup> J. Matuszewski, *Sposoby oddawania polskich nazw miejscowości (NM) w średniowiecznych tekstach łacińskich*, [w:] *Werbalne i pozawerbalne środki wyrazu w źródle historycznym: materiały II Sympozjum nauk dających poznawać źródła historyczne — problemy warsztatu historyka [16–18 X 1977 r.]*, red. R. Rosin, J. Szymański, Lublin 1981, s. 44–46.

<sup>33</sup> *Urzednicy wielkopolscy XII–XV wieku. spisy*, oprac. M. Bielińska, A. Gąsiorowski, J. Łojko, red. A. Gąsiorowski, Wrocław 1985.

działy administracyjne wsi i poszczególnych dóbr (zob. podpisy pod mapami s. 315, 317). Być może zdecydowanie lepszym rozwiązaniem byłoby zrezygnowanie z przedstawiania obszarów leśnych. Poza tym nie wiadomo, czemu mają one służyć w omawianej tematyce. Autor nie odniósł się w szerszy sposób do ewentualnego związku sieci leśnej do młyńskiej, chociaż zapewne taka korelacja musiała istnieć.

W książce zabrakło bardzo ważnego rozdziału opisującego metodę wykonania planów i analiz geograficzno-historycznych. W kwestii map praca o młynach w państwie krzyżackim niestety wymaga poważnej poprawy, gdyż załączony materiał — wykonany przez Autora — jest w wielu miejscach niejasny i często bardzo utrudniający jakąkolwiek pracę. Są one niespójne i wielokrotnie pozbawione rozbudowanego komentarza.

Na koniec tych krytycznych uwag trzeba dodać, że Autor dał się porwać swojemu tematu. Jak inaczej można tłumaczyć podrozdział pt. „Środowisko geograficzne — sieć rzeczna” (s. 289–293)? Faktycznie badacz na początku publikacji uprzedzał potencjalnych Czytelników o tym, że „W pracy jedynie w niezbędnym zakresie uwzględniono kwestie dotyczące oddziaływania młynarstwa na środowisko geograficzne człowieka, przede wszystkim na kształtowanie stosunków wodnych, co wymagałoby odrębnego, całościowego opracowania” (s. 10), niestety z połączenia tych dwóch informacji nie wynika absolutnie nic. W przytoczonym podrozdziale Autor prezentuje czysto geograficzny rys funkcjonowania sieci rzecznej na terenie danego państwa krzyżackiego, jednak z tych rozważań nie płyną praktycznie żadne wnioski dla dalszej analizy. W jaki sposób na analizę historyczną przełożyły się: tabela na s. 292 pt. „Niektóre dane hydrotechniczne rzek”, albo sformułowania takie jak: „Z kolei Łyna, wypływając z wysokości 155 m n.p.m., wpada do Pregoly po przepłynięciu 289,4 km i jej spadek wnosi 131,8 m, a więc 0,45 m na 1 km. Mniejsze spadki mają takie rzeki, jak Świeża (0,45%) i Wystruć (0,36%), zaś typowo nizinny bieg, wynoszący około 0,1%, charakteryzuje Nogat, rzekę Elbląg i Pregolę, która na odcinku od Welawy do ujścia (71,6 km) ma tylko 0,016% spadku. Ramię Pregoly, uchodzące do Zalewu Kurońskiego, zwane Dejmą, na odcinku 37 km ma tylko 0,56 m spadku absolutnego. Niemen, przepływający 112 km od styku obecnej granicy Litwy z Obwodem Kaliningradzkim do Zalewu Kurońskiego, wykazuje spadek 9,6 m, co daje średnio 0,08%” (s. 293)? Autor zdaje się nie ma świadomości faktu ogromnej zmiany stosunków wodnych od czasów średniowiecznych do dziś. Mowa tu chociażby o prowadzonej przez administrację pruską w XVIII i XIX w. regulacji rzek. Z drugiej strony, zakładając — po wnikliwych badaniach — że materiał dotyczący spadków wodnych i ich długości przydałby się Autorowi w analizie historycznej, to niestety musiałby on dokonać takich prac przy użyciu oprogramowania z rodziny *Systemów Informacji Przestrzennej* (GIS), których zastosowaniem nie wykazał się w swojej pracy. Niestety, nie ma obecnie szans na to, by dokonywać jakichkolwiek zaawansowanych analiz przestrzennych bez znajomości tego typu narzędzi stworzonych kilkadziesiąt lat temu na Zachodzie przez geografów, a dziś używanych chętnie także przez archeologów i niektórych historyków. Rozdział dotyczący rozwoju sieci młynów wodnych nie straciłby, gdyby zabrakło w nim dokładnego omówienia potencjału energetycznego wybranych rzek dotyczącego lat trzydziestych XX wieku. Swoją drogą poprawniejsze metodologicznie byłoby zastanowienie się nad tymi parametrami dla danych z lat ok. 1750–1830, gdyż jest to początkowy okres, gdy możliwe jest użycie planów kartograficznych do rekonstrukcji środowiska geograficznego późnego średniowiecza i czasów nowożytnych<sup>34</sup>. Z pięciostronicowego podrozdziału poświęconego stosunkom wodnym najbardziej wartościowy jest ostatni akapit, w którym czytamy, że: „W przypadku wykorzystania rzek do budowy młynów ważnym czynnikiem była także względna stabilność ich stanów w ciągu roku. Dla Prus właściwych wielką rolę odgrywają w tym względzie jeziora mazurskie, które gromadząc wielkie ilości wód atmosferycznych, regulują ich odpływ.

<sup>34</sup> Por. z metodologią rekonstrukcji środowiska naturalnego w serii *Atlas historyczny Polski*, wydawanym w Instytucie Historii PAN od lat pięćdziesiątych XX w.

[...] Wszystko to powodowało, że na omawianym terenie istniały dobre i bardzo dobre warunki do rozwoju młynów wodnych, a jedyny wyjątek stanowił właściwie teren Żuław” (s. 293).

Mimo wspomnianych mankamentów prezentowana książka ma dużą wartość naukową i stanowi ważny punkt w badaniach nad młynami w naszym kraju. Nie tylko ustalenia fakto-graficzne skłaniają do takiego stwierdzenia. Praca zawiera szereg indeksów i spisów, które mogą być cenną pomocą w dalszych badaniach nad szeroko pojmowanym młynarstwem. W szczególności przydatny jest „Spis młynów i wiatraków w państwie zakonu krzyżackiego w Prusach wzmiankowanych do 1454 r.” (s. 420–540), zbierający informacje o miejscowościach, w których znajdowały się młyny, wraz z odnośnikami do źródeł rękopiśmiennych i drukowanych.

Z punktu widzenia geografii historycznej kolejną zaletą omawianej pracy jest rozdział poświęcony rozwojowi sieci młyńskiej od XIII do XV wieku. Jest to pierwsze tak szerokie ujęcie obecne w polskiej historiografii (nie licząc artykułu o rozmieszczeniu młynów wodnych w piętnastowiecznej Małopolsce autorstwa Zofii Podwińskiej i rozważań Urszuli Sowiny o młynach w miastach polskich i europejskich). Autor starał się pokazać nie tylko stopniowy przyrost liczby młynów (przy okazji prezentując dane dotyczące ogromnego wzrostu piśmienności w państwie krzyżackim), ale także analizował omawiane zjawisko w kontekście powiązań z rozwojem sieci osadnictwa i gospodarki rolnej. Rafał Kubicki zakładał, że liczba osad wiejskich i sieć wodna silnie wpływały na ogólną liczbę młynów w danym rejonie. Jest to spostrzeżenie całkiem słuszne, jednak warto byłoby poprowadzić je dalej i zbadać zależności pomiędzy wzrostem osadnictwa, arealu uprawnego i warunków glebowych a rozwojem wspomnianej sieci. Tak więc jest to pomysł bardzo ciekawy, ale wymagający dalszych uzupełnień i większej koncentracji badawczej na mikroanalizach. Znaczna część omawianej książki poświęcona jest zagadnieniu, które do tej pory było marginalne traktowane przez historyków — konstrukcji młynów i całej infrastruktury młyńskiej. Rafał Kubicki dużo miejsca poświęca rowom i kanałom młyńskim, stawom, słuzom, oraz materiałom, z których były wykonane. Z książki dowiemy się o tym, jakie rodzaje drewna były wykorzystywane przy budowie młynów. Autor poświęcił także osobne miejsce kwestii kamieni młyńskich.

Podsumowując, książka Rafała Kubickiego jest jedną z przełomowych pozycji na historycznym rynku wydawniczym ostatnich lat i zdaje się, że na stałe wejdzie do klasyki badań nad młynami i gospodarką Europy Środkowo-Wschodniej w średniowieczu. Zarazem, mimo świetnego tematu i bogactwa źródeł Autorowi nie zawsze udawało się panować nad materiałem historycznym, co spowodowało, że niejednokrotnie pożądana analiza zmieniła się w katalog źródeł z potężną bazą przypisów, które zostały włączone do głównego toku narracji i nie poddane głębszemu komentarzowi. W tym kontekście niezrozumiałe jest chociażby stworzenie listy młynarzy występujących w przedstawionych źródłach (s. 270–273), albo zamieszczenie ogromu nazw miejscowych, które są wielokrotnie niemożliwe do zlokalizowania w przestrzeni średniowiecznego państwa krzyżackiego. Poza tym nie wszystkie tezy zostały przez badacza dogłębnie przemyślane, jak chociażby obronna funkcja młynów wiejskich. Recenzowana rozbiora w żaden sposób nie zamyka dalszych badań nad średniowiecznym i nowożytnym młynarstwem, wręcz przeciwnie — pozwala na zadanie coraz to nowych pytań, na które — miejmy nadzieję — odpowiedzi zostaną udzielone w najbliższym czasie. Zagadnienie to jest o tyle ciekawe, że wiele aspektów funkcjonowania młynarstwa wydaje się podobnych w całej Europie w omawianym okresie. Z tego też względu praca gdańskiego historyka jest nie tylko ważnym wkładem w historiografię państwa zakonnego, ale może stanowić niezwykle istotny element w studiach komparatystycznych w Czechach, Polsce, Litwie lub na Węgrzech.

*Tomasz Związek*  
(Warszawa)